

Mamy hobby i dzielimy się nim z uczniami

• Nasz zapał udziela się młodzieży. A to jest najważniejsze - mówią nauczyciele z „budowlanki”

Pedagodzy

Ewa Abramczyk-Boguszewska
ewa.abramczyk@pomorska.pl

Zespół Szkół Budowlanych, popularnie zwany „budowlanką”, kojarzy się ze szkołą typowo męską. Taką, do której trafiają osoby o umysłach ścisłych, praktyczne i nastawione na zdobywanie konkretnych umiejętności. Ale to tylko częściowo prawda. Idealnym dowodem na to jest młodzież z ZSB w Bydgoszczy - otwarta na pomysły swoich nauczycieli, dla których dzień pracy nie kończy się wraz z dzwonkiem.

Dzieli się pomysłami

Nauczyciele mówią wprost: młodzież jest najważniejsza. - Jeśli nauczyciel twierdzi, że jego uczniom nic się nie chce, to prawdopodobnie nie chce się nic właśnie jemu - mówi Klaudia Wiechecka, nauczycielka języka polskiego, wiedzy o kulturze, historii sztuki i architektury wewnątrz. Podkreśla, że wszystko zależy od tego, co zaoferuje się młodym ludziom. - Co więcej, często sami przychodzą z własnymi inicjatywami i proszą nas, aby pomóc im w ich realizacji.

Podobnego zdania jest Beata Polasik, nauczyciel biblioteczki. - Jestem przeciwniczką wszelkich uogólnień - podkreśla. - Na przykład, panuje powszechny pogląd, że młodzież nie lubi czytać. To nieprawda. Mam wokół siebie mnóstwo młodych ludzi, którzy nie rozstają się z książką. Bardzo podoba mi się bookcrossing i jak się okazuje także wśród uczniów ma on swoich zwolenników.

Pani Beata razem z młodzieżą bierze udział w Ogólnopolskim Święcie Uwalniania Książek, Biesiadach Czytelniczych, Bydgoskim Festiwalu Pięknego Czytania. Co więcej, z jej inicjatywy w listopadzie znajdzie się w szkole regał bookcrossingowy, na którym będzie można znaleźć nie tylko klasyczne pozycje, ale także np. kryminały Katarzyny Bondy czy fantastykę.

O tym, że uczniów interesuje nie tylko internet, przekonała się też Klaudia Wiechecka. Sama ma milion pomysłów na minutę, a uczniowie już przyzwyczaili się, że ich polonistka potrafi wysłać maila o drugiej w nocy. Jak mówi, zazwyczaj wtedy ma czas. Gdyby kładła się o 22, to nie mogłaby zrealizować przynajmniej połowy przedsięwzięć.

W „budowlance” prężnie działa koło filmowe. - Korzysta-



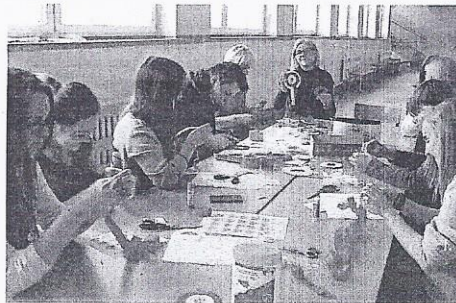
► Silna „piątka” z ZSB (od lewej): Beata Polasik, Aleksandra Wachowiak, Kamil Kujawa, Klaudia Wiechecka i Kamil Czywczyński

my m.in. z propozycji Filmoteki Szkolnej - programu prowadzonego przez Polski Instytut Sztuki Filmowej. Młodzież ogląda różne filmy i co ciekawe, te starsze i trudniejsze bardziej zapadają jej w pamięć. Rozmawiamy o tym, co obejrzelismy, wymieniamy się opiniami - wyjaśnia pani Klaudia.

Młodzi fani kina nie tylko zresztą oglądają filmy, ale także sami je kręcą i montują. Ich produkcje służą głównie promocji szkoły, a mogą je obejrzać wszyscy, którzy zajrzą na stronę „budowlanki”.

Młodzież włączyła się też w wolontariat Międzynarodowego Festiwalu Filmowego Camerimage. Koło filmowe bardzo się rozrosło i wszystko wskazuje na to, że będzie jeszcze liczniejsze. - Jeśli jeden uczeń zachęci drugiego, jest to najskuteczniejsza rekomendacja - podkreśla pani Klaudia. - Najlepszy przykład to nasze wyjścia do teatru. Za pierwszym razem przyszły dwie osoby. Ktoś mógłby powiedzieć: po co iść z dwójką uczniów na przedstawienie? Ale my poszliśmy. Za drugim razem było już 11 chętnych, a na ostatni spektakl w poprzednim sezonie zarezerwowaliśmy dwa rzędy. Dlatego nie warto się zamykać, tylko starać się zarazić uczniów swoim zapałem.

- Uczniowie coraz chętniej angażują się w różne akcje - dodaje Aleksandra Wachowiak, która uczy historii, wos, historii i społeczeństwa oraz języka angielskiego. - Na przykład teraz, z okazji Święta Niepodległości



► Co roku przed Świętem Niepodległości w szkole odbywają się warsztaty kotylionowe, które również wymyślił belfrzy z ZSB



► Nauczyciele - fani jazdy rowerem powołali w szkole koło rowerowe. Uczniowie chętnie podchwycili ten pomysł

organizujemy warsztaty kotylionowe. Młodzież uczy się, jak robić kotyliony, a gdy powstana, rozda je przechodniom itp. Pomagamy rodakom na Kresach. Organizujemy dla nich zbiórki przed Bożym Narodzeniem.

Pani Aleksandra jako historyk przekonuje młodzież

do poznawania tego przedmiotu nie tylko z podręcznika. - Uczniów najbardziej interesuje „historia mówiona” - ta przekazywana przez ludzi, którzy jej doświadczyli bezpośrednio - mówi. - Zapraszamy takie osoby do szkoły, ale młodzież też sama do nich dociera. Tak by-

ło, gdy braliśmy udział w projekcie Centrum Edukacji Obywatelskiej pod hasłem „Opowiem Ci o wolnej Polsce”. Uczniowie nagrywali wspomnienia członków rodziny, znajomych, którzy opowiadali im o swoich, często trudnych przeżyciach. Przygotowali również „Pamiętnik gapia zwiokrotnionego”, w którym znalazły się relacje osób z każdego pokolenia. W ramach programu „Solidarna szkoła” pojechaliśmy natomiast do Gdańska, gdzie spotkaliśmy się z prezydentem Lechem Wałęsą.

Pani Aleksandra jeździ z młodzieżą jako opiekun „Erasmusa”. W ramach programu uczniowie wyjeżdżają na zagraniczne staże. Odwiedzili już Portugalię, Niemcy, Irlandię i Wielką Brytanię. „Budowlanka” współpracuje też w ramach e-twinningu ze szkołami w Niemczech, Francji, we Włoszech i na Słowacji. - Przygotowujemy projekt nowoczesnego domu na rynek mieszkaniowy - wyjaśnia pani Aleksandra.

W „budowlance” ważne miejsce zajmuje praca z uczniem zdolnym. Realizuje się w niej m.in. Marek Hauke, nauczyciel przedmiotów zawodowych.

- Od początku mojej pracy zawodowej przygotowywałem reprezentację naszej szkoły do Olimpiady Wiedzy i Umiejętności Budowlanej oraz Turnieju Złota Kielnia. - mówi - W tej dziedzinie istotne są zawsze trzy momenty: wyłonienie uczniów zdolnych, propozycja

wzajemnego poświęcenia sobie czasu na dodatkową ciężką pracę i towarzyszenie „wybrańcom” w drodze do sukcesu zwłaszcza w chwilach zwycięstwa. Z reprezentacją naszej szkoły niemalże w każdym roku docieraliśmy do finału.

Rowerowa budowlanka

Nauczyciele przekonują też młodzież do swoich mniej szkolnych pasji. Kamil Czywczyński, anglista, codziennie jeździ do szkoły rowerem. Niektórzy uczniowie nawet dzwinią się, że woli go od samochodu i to bez względu na pogodę. Swoją jazdę może zaparkować pod krytą wiatą dla rowerów, która znajduje się przy szkole. Pan Kamil nie jest jedynym fanem jednoślada w gronie pedagogicznym. Należy do nich również Beata Polasik i Kamil Kujawa, nauczyciel praktycznej nauki zawodu. Razem założyli „Rowerową budowlankę”, czyli Szkolne Koło Rowerowe. - Uwielbiamy jeździć rowerem i chcemy nią „zarazić” uczniów - mówi Beata Polasik.

- Mam za sobą pierwszy i udany sezon. Jeździliśmy razem ze Stowarzyszeniem Bydgoska Masa Krytyczna. Brałszy też udział w imprezach organizowanych przez Rowerową Brzozę, do której przylączyliśmy się w tegorocznym X Bydgoskim Radzie Niepodległości. W European Cycling Challenge 2016 w maju zajęliśmy 2. miejsce wśród bydgoskich szkół, wyprzedził nas tylko Uniwersytet Kazimierza Wielkiego. Zrobiliśmy razem 4038 km, co dało nam 1. miejsce wśród szkół ponadgimnazjalnych w Polsce.

Rowerzyści często wybierają się na wycieczki np. do Mysłęcinka i w okolicie Bydgoszczy. Marzy im się rajd polskim Wybrzeżem. Na rowerze objechał je już Kamil Kujawa. - Przetarłem szlaki - śmieje się. Jak mówi, taka wyprawa to duże przedsięwzięcie, do którego trzeba solidnie się przygotować. Pozostaje też kwestia odpowiedniego sprzętu, dlatego nauczyciele cały czas myślą, jak zapewnić go uczniom. - Potrzebne są nie tylko odpowiednie rowery, ale też np. sakwy i namioty - wymienia Kamil Czywczyński. - No i niezbędne jest też zaangażowanie młodzieży. Staram się przekonać uczniów, że pokonanie dziesięciu 40 km rowerem wcale nie przekracza ich możliwości.

Nauczyciele z ZSB wiedzą, jak wiele zabawy własnie od nich. - Robimy to wszystko dla uczniów - mówią. - Przecież to dzięki nim nasza praca jest też naszą pasją. ● ©©